Nr. 109. Wilno, niedziela 20 czerwca 1920 r. Cena numeru 2 mk. Rok V.

DZIENNIK WILEŃSKI

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Skrzynka pocztowa № 70. Telefon № 349. Redakcja otwarta od 12 do 1 i od 5 do 6 po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 5 popoł. i w niedziele od 1 do 2-ej.

Warunki prenumeraty: miesięcznie w administracji — 30 mk., z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową 35 mk., zagranicą 75 mk.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitu jednołamowy: przed tekstem 12 mk., za tekstem 5 mk., nekrologi 6 mk., nadesłane w tekście 15 mk.

KANTOR T. BUNIMOWICZA
wymienia dogodnie różne waluty. WIELKA 72.

KANTOR WYMIANY M. ŻEJMO
ul. ZAMKOWA 20-a (Wielka) róg św. Michalskiego, wejście z zaułka, na piętrze.
Wymienia różne pieniądze na dogodnych warunkach. Przyjmuje zamówienia na dostawę walut i papierów %% na rachunek klijentów.

Wszystkie egzystujące w Wilnie
KANTORY WYMIANY
od d. 20-go czerwca r. b. będą czynne dla wykonywania operacji
od g. 9-ej rano do g. 5-ej pp.
WŁAŚCICIELE KANTORÓW WYMIANY.

DOM HANDLOWY
„Kazimierz Sudyk i S-ka"
Warszawa, ul. Widok Nr. 9, Telefon 264-12.
HURTOWNIA PRZEMYSŁU WŁÓKNISTEGO
poleca po cenach konkurencyjnych
TKANINY wszelkiego rodzaju.
Dla Kooperatyw, Stowarzyszeń włościańskich i t. d. specjalne ustępstwa.

OPERETKA POLSKA.
Dziś — SALA MIEJSKA
„Księżniczka czardasza"

Pamiętajcie o pożyczce ODRODZENIA.

Wywiad z gen. broni Szeptyckim.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

W blaskach najcudniejszej pogody, w wieńcu bujnej zieleni swych ogrodów powitał mnie Mińsk. I twarze są tu dziwnie rozsłonecznione. Wogóle Mińsk robi dziś wrażenie kogoś, który się zbudził z ciężkiego snu i uwierzyć nie śmie własnemu szczęściu, że to wszystko, co przytłaczało pierś jego w ciągu miesiąca, a co nie było snem tylko i urojeniem, lecz straszną rzeczywistością, odeszło w dal, jak chmura gradowa, która już, już burem swem cielskiem nasuwa się groźnie, by niespodzianie rozwiać się, zniknąć, odsłaniając znów najpiękniejszy lazur pogodnego nieba.

Mówię tu zresztą o polskim Mińsku... Jest jeszcze Mińsk drugi, ten inne zgoła podziela uczucia, chociaż także podobnym jest do człowieka, zbudzonego nagle ze snu, z najpiękniejszego marzenia. Obecnie, jak może, robi dobrą minę, chociaż większość nie zadaje sobie nawet zbytniej fatygi maskowania swych uczuć, powtarzając mniej lub więcej głośno w uprzywilejowanej przez się mowie słowa poety rosyjskiego: «A sczastje było tak wozmożno».

Dla kogo szczęście, dla kogo — zagłada... to jednak przyznać trzeba, że możliwości były, jeżeli nie nieograniczone, to bardzo daleko posunięte. Ci, którzy z góry obliczali i oskontowali swe powodzenie, mieli może rację z punktu widzenia ludzkiego, powiedzmy: kupieckiego. Nie przewidzieli jednego tylko, że jest nad nami siła wyższa, która w chwili stanowczej potrafi zbudzić obrońców dla świętej sprawy, potrafi natchnąć ich niezłomnem męstwem, aby stali i trwali na posterunku «jak kamień ręką Stwórcy rzucony na szaniec».

Tym głazem granitowym, o który stale rozbijają się fale nieprzyjacielskiej powodzi, tym istnym «kamieniem obrazy» dla wszystkich wrogów naszych, jest — któż inny, jeżeli nie dzielne wojsko nasze.

Oto ulicami Mińska przechodzą oddziały, większe i mniejsze, nie dla parady lub popisu tu zebrane, jedni wracają wprost od pracy, od krwawego żniwa, drudzy na nowe śpieszą boje dokąd ich rozkaz wodza i powinność żołnierska wzywa. A wygląd ich świetny, niezrównany, nie znać po nich ani śladu zmęczenia, męstwo i hart i pewność siebie biją od całej postaci, idą krokiem twardym, równo, a piosnka niefrasobliwa płynie z piersi junackich.

Do kogoż jeżeli nie do wodza tych mężnych drużyn, do niezłomnego obrońcy naszych kresów mamy się udać po źródłowe wiadomości o tem, co nas wszystkich najbliżej obchodzi, co od szeregu tygodni całe społeczeństwo utrzymywało w stanie gorączkowego napięcia.

Dopiero, meldując się u osobistego adjutanta generała Szeptyckiego księcia Lubomirskiego, pojmuję, jak drażliwą jednak w podobnych wypadkach jest rola nasza, rola dziennikarza. Toć ci ludzie w ciągu kilku tygodni literalnie po dwie — trzy godziny spali na dobę, nie rozbierając się wcale, a dziś muszą odgrywać rolę uprzejmych gospodarzów, a czynią to z taką swobodą, z taką serdeczną szczerością, jak gdyby to było jedynem ich zadaniem.

W poczekalni gen. Szeptyckiego tłok. To przybyli delegaci od zarządu Cywilnego z naczelnikiem okręgu p. Raczkiewiczem na czele, od wszystkich instytucji rządowych i prywatnych, od związków, zrzeszeń społecznych, politycznych, kulturalnych, dobroczynnych, zawodowych złożyć jednomyślny hołd Zwycięzcy i Wybawicielowi. Rada miejska prosi o pozwolenie nazwania ulicy, przy której mieści się Dowództwo, imieniem Szeptyckiego, a tam przybyli dyrektorowie szkół średnich prosić generała, aby obecnością swą zaszczycił jutrzejszą uroczystość rozdania matur... dla młodzieńców wstępujących w życie, szczęście byłoby to wielkie, wypadek pamiętny, jak gdyby prognostyk na całe życie w takiej chwili i z takich rąk otrzymać świadectwo dojrzałości. A tu lada chwila oczekiwany jest przyjazd gości amerykańskich, w najbliższym zaś czasie przyjeżdża ambasador angielski z Warszawy, by (jak tego zwyczaj wymaga) osobiście w imieniu króla wręczyć generałowi odznakę «Rycerza Wielkiej Brytanji».

Mimo takiego natłoku gości, cisnących się do generała z wyrazami hołdu i wdzięczności, Wódz znajduje chwilkę czasu i dla mnie. Zastaję go niezmionego wcale, wytężona praca ostatnich tygodni, olbrzymie brzemię odpowiedzialności, które spoczęło na tych barkach, nie zgięło ich bynajmniej, marsowa postać śród burz szalejących dookoła bardziej zda się jeszcze urosła, nabrała hartu, podniesione czoło, oko jasne, przenikliwe, wyraża dziwny spokój i pewność siebie. Pogoda na twarzy a na ustach uprzejme słowo powitania. W odpowiedzi na ukłony jakie przywiozłem z Wilna, wyrazy hołdu i wdzięczności za wybawienie z niebezpieczeństwa, które i nam zagrażało, generał zapewnia o szczerej sympatji swej dla naszego miasta, które tak pokochał czasu swojego tam pobytu... ale co się tyczy niebezpieczeństwa, to, niema tu co w bawełnę obwijać, groziło ono nie jednemu tylko miastu, lub prowincji, groziło ono — całości. Cios nieprzyjacielski skierowany był bowiem przeciwko temu, co stanowi główny fundament naszej niezależności, naszego bytu politycznego — przeciwko naszej sile zbrojnej, której zniszczenie miał na celu.

Do uderzenia tego przeciwnik rzucił siły olbrzymie, wyborowe wojska bolszewickie biły się dzielnie, a plan, zawczasu szczegółowo wypracowany, obmyślany kapitalnie, szedł ku temu, by na razie zdobyć Mołodeczno i Mińsk i w ten sposób zrobić wielką wyrwę w naszym froncie. Mając dopiero w swym ręku Mołodeczno i Mińsk, miałby nieprzyjaciel otwartą drogę w kierunku na Baranowicze i Słonim z jednej strony, z drugiej zaś strony na Lidę.

Główny atak bolszewicki szedł od północy, od Połocka w kierunku Mołodeczna, wzdłuż linji Dokszyce, Pleszczenice, Łohojsk. Atoli największą dla nas niespodzianką miało być przejście przez Berezynę i uderzenie na Mińsk od Wschodu.

Na szczęście uderzenie to nie było dla nas niespodzianką, wróg nie zaskoczył nas tu nieprzygotowanych. Ponieważ sztuka wojenna spolega na przewidywaniu wszelkich możliwości, i to nie w ostatniej chwili, lecz zawczasu, więc w zeszłym już roku na ewentualnej drodze wpadu nieprzyjacielskiego zrobione zostały okopy, co dało możność powstrzymać wroga tak długo, zanim nie nadeszły nasze rezerwy, które przechyliłyby szalę zwycięstwa na naszą stronę. Gdyby może nie to, gdyby się był udał pierwotny plan nieprzyjacielski, to trzecia grupa bolszewicka, przeszedłszy Głębokie — Duniłowicze, uderzyć miała na Święciany, w celu prawdopodobnie połączenia się z Litwinami.

Podczas gdy pierwsze dwie grupy bolszewickie były bardzo aktywne, to trzecia grupa, kierująca się na Święciany, postępowała powoli, czekając widocznie wprzód na zajęcie linji Mołodeczno-Mińsk. Z tego wynika, że główna kontrakcja frontu naszego musiała być skierowana przeciwko głównej, północnej grupie nieprzyjacielskiej. By módz jednak ściągnąć tu wszystkie siły do stanowczego ciosu, wprzódy uderzyliśmy błyskawicznie na tę armję nieprzyjacielską, która szła na Mińsk ze wschodu, a odrzuciwszy ją za Berezynę, dopiero zgrupowaliśmy siły nasze w rejonie Łohojska, by silnym, zwartym atakiem, przez Pleszczenice uderzyć na Dokszyce. Uderzenie było tego rodzaju, iż przerwało w rejonie Pleszczenic front bolszewicki, przyczem pierwsza armja również ruszyła naprzód i tak flankowym uderzeniem zmuszono bolszewików do cofania się za górną Berezynę.

W tym czasie przechodzi też nasza armja rezerwowa do ataku, wobec czego nieprzyjaciel, cofający się na razie planowo, rozbity został na całym froncie północnym.

Kontrofensywa polska, prowadzona z okolic Łohojska, umożliwiła dziś nam wysunięcie całego naszego frontu na linję Górnej Berezyny i Auty.

Nieprzyjaciel został rozgromiony, a to dzięki niezrównanemu męstwu armji i zgodnej współpracy wszystkich formacji wojskowych, którym dzielnie pomagali kolejowcy, tak wojskowi jak i cywilni.

Niebezpieczeństwo na razie zostało zażegnane całkowicie, przynajmniej co się tyczy frontu północno-wschodniego. Nie ulega wątpliwości, iż był to jeden akt tylko dramatu wojennego, jeden z większych epizodów, który się skończył dla nas pomyślnie. Lecz siły nieprzyjacielskie nie zostały wyczerpane, nie zaniecha on dalszych prób, które zdołamy udaremnić wtedy tylko, gdy cały naród zgodnie powstanie w swej obronie, każdy stojąc na swym posterunku, spełniając swą powinność, w tem zrozumieniu, że gra idzie nie o poszczególną prowincję, lecz o byt całej Ojczyzny, o jej przyszłość.

— — — — — — — — —

Słowa te znamienne, któremi zakończył generał Szeptycki naszą rozmowę, słowa, które wyszły z ust człowieka, który od pierwszej chwili, niepodzielnie cały oddał się na usługi Ojczyzny i dziś dokonał dzieła wielkiego, odparłszy cios nieprzyjacielski, który, gdyby się powiódł, byłby dla nas zgubnym.

Czy słowa te znajdą echo, zbudzą uśpione lub walką partyjną zaślepione umysły — nie przesądzajmy; spełniając obowiązek swój, obowiązek publicysty, podaję je do wiadomości ogółu.

J. O.

Składajcie przeczytane gazety dla naszych rannych bohaterów.

Przesilenie gabinetowe.

Ustalenie punktów programu przez P. S. L, Wyzwolenie i N. P. R.

WARSZAWA 19 bm. (PAT).— Na posiedzeniu prezydjów klubów sejmowych P. S. L. Wyzwolenia i N. P. R. (Nar. Partji Robotniczej), odbytem pod przewodnictwem posła Rataja w obecności p. Brejskiego ustalono zasadnicze punkty programu rządowego, którego bronić wobec Sejmu ewentualnie zobowiązałby się nowy gabinet.

Warunki Naczelnika Państwa w stosunku do Brejskiego.

Prasa warszawska donosi, że Marszałek Piłsudski w rozmowie swej z p. Brejskim, zażądał stanowczo wyeliminowania z pod wpływów partyjnych spraw wojskowych oraz poczynił kilka innych zastrzeżeń.

Kandydaci do nowego gabinetu.

Z dotychczasowych kroków, jakie przedsięwziął p. Brejski, wynika, że ma zamiar załatwiać przesilenie w sposób taki jak p. Skulski, t. j. szybko, na podstawie doboru sił fachowych, bez ustalania w rokowaniach szerokiego programu.

Dzisiaj rano rozmawiał p. Brejski z zarządem klubu P. P. S. Zwrócił się do klubu z tem, aby z ramienia jego objęli tekę sprawiedliwości p. Marek, a tekę robót publicznych p. Hausner. Socjaliści odmówili tak samo jak p. Skulskiemu, który z tem samem do nich się zwracał. Nie biorąc jednak udziału w rządzie klub PPS. oświadczył, że stosunek swój do rządu p. Brejskiego Z. Pol. Posł. Socj. uzależni od jego działalności».

Co do P. S. L. to podobno p. Brejski ma zamiar proponować tekę rolnictwa p. Dąbskiemu i tekę oświaty p. Ratajowi, ale niewiadomo czy pogłoski te się sprawdzą.

Dalej wiadomo, że p. Brejski ma zamiar prosić pp. Wł. Grabskiego (skarb), Śliwińskiego (aprowizacja), Bartla (koleje) Pepłowskiego (praca), aby zachowali swe teki.

Ministrem spraw zagranicznych ma zostać poseł w Londynie ks. Sapieha.

P. Brejski zwrócił się również do N. Zj. Lud. z tem, by p. Skulski objął sprawy wewnętrzne. P. Skulski oświadczył, że nie uważa swego osobistego udziału w rządzie za wskazany, ale N. Zj. L. przedstawi ze swego ramienia innego kandydata na tę tekę i weźmie wogóle udział w tworzeniu rządu, chcąc jak najusilniej poprzeć p. Brejskiego w tem jego dążeniu. Pogłoski o warunkach stawianych ze strony N. Zj. Lud. nie są prawdziwe, gdyż żadnych spraw nie poruszano.

Związek Lud. Nar., jakkolwiek nie zajął jeszcze stanowiska wobec rządu p. Brejskiego (z powodu nieodbycia jeszcze konferencji), z nieurzędowych jednak wynurzeń można wnosić, że przyjmie tę misję przychylnie.

Prasa lewicowa («Przegląd Wieczorny», «Kurjer Polski») dość pesymistycznie zapatruje się na możliwość utworzenia gabinetu p. Brejskiego.

Czas pokaże, czy pesymizm ten jest uzasadniony.

TELEGRAMY.

KOM. SZTABU GENERALNEGO

z dnia 18 czerwca:

Na froncie północnym trwa żywa działalność wywiadowcza. Oddziały nasze po zaciętej walce obsadziły na wschodnim brzegu Auty m. Sokołowszczynę.

W rejonie Nowosiłek nad Berezyną nasze patrole zniszczyły dwa mosty, zbudowane w czasie ofensywy przez przeciwnika.

Na Polesiu nieprzyjaciel przeszedł do energicznego natarcia na linji Krasiłówka-Czerewacz. Trwają tam zaciekłe walki.

Na Ukrainie dzień wczorajszy minął spokojnie.

W z. Szefa Sztabu Generalnego Kuliński, gen.-ppor.

Przyjazd gen. Glasenappa do Warszawy.

WARSZAWA 19 bm. (P.A.T.)— Dzienniki donoszą: do Warszawy przyjeżdża przedstawiciel Wrangla, gen. Glasenapp.

Zamknięcie pożyczek.

WARSZAWA (19 bm. PAT.)— Subskrypcja pożyczki krótko i długoterminowej zamknięta będzie 15 lipca.

Sprawa Gdańska.

LONDYN (19 bm. PAT.) — W Izbie Gmin oświadczył Balfour, że Liga Narodów będzie musiała roztrzygać trudności, wynikłe w stosunku do Polski z powodu Gdańska.

GDAŃSK 19 b. m. (P. A. T.)— Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie Zgromadzenia Prawodawczego. Komisarz Ententy oświadczył, że konstytucja i konwencja polsko-gdańska winny być jaknajprędzej załatwione.

Na Mazurach Pruskich.

OLSZTYN 19 b. m. (PAT.) — Zwołano polski wiec do Szczytna. Bandy niemieckie nie dopuściły Polaków do głosu. Ponieważ mógł nastąpić pogrom Polaków, wiec rozwiązano.

Sprawozdanie komitetów plebiscytowych.

WARSZAWA (19 bm. PAT.)— Marszałek Sejmu jako przewodniczący Centralnego komitetu plebiscytowego komunikuje po naradach z przedstawicielami miejscowych komitetów plebiscytowych. «Wzywam wszystkie komitety lokalne, zajmujące się sprawami plebiscytowemi, by natychmiast nadesłały pod moim adresem do Sejmu sprawozdania ze swej działalności, stanu funduszów, składu osobowego oraz programu dalszej pracy.»

Bandy niemieckie na Śląsku.

BYTOM 19 b. m. (P.A.T.) — Banda niemiecka w Katowicach napadła Henryka Ciemięgę, współwspółpracownika «Gazety Ludowej» i pobiła go dotkliwie.

Spadek produkcji na Śląsku Górnym.

BYTOM 19 b. m. (P. A. T.)— Z powodu strejku polskich górników produkcja węgla na Górnym Śląsku spadła do 22 proc., co stanowi dowód olbrzymiej przewagi Polaków.

Budynki dla urzędów w Warszawie.

WARSZAWA (19 bm. PAT.)— Rada ministrów przyjęła wniosek Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie budowy 20 budynków w Warszawie dla pomieszczenia urzędów państwowych.

Prezes Baliński w Paryżu.

PARYŻ. 19 b. m. (P. A. T.) — W ratuszu odbyło się przyjęcie na cześć prezesa warszawskiej Rady Miejskiej, Balińskiego. Wygłoszono serdeczne toasty.

Bojkot Węgier.

WIEDEŃ (19 bm. PAT)—«Der Abend» ogłasza postanowienia Biura Kolejarzy austrjackich w sprawie bojkotu Węgier. Według tych postanowień, począwszy od 20 czerwca nie będą przyjmowane na kolejach austrjackich i dalej transportowane żadne towary dla Węgier. Komisja Związków Zawodowych przyłączyła się do tych postanowień. Pocztowcy i funkcjonarjusze telegrafu postanowili przerwać wszelki ruch listowy i telegramowy z Węgier i do Węgier. Wyjątek stanowią tylko wiadomości, przesyłane misjom koalicyjnym.

Groźby Grecji.

PARYŻ (19 bm. PAT) W związku z pogłoskami, wychodzącemi z Londynu, o możliwości rewizji traktatu pokojowego z Turcją, Grecja jest zdecydowana zmusić do uszanowania istniejącego traktatu we wszystkich punktach ją dotyczących choćby to miała uczynić własnemi siłami.

Anglja przeciwko bolszewikom w Persji.

NAUEN (19 bm. PAT.) Z Londynu donoszą: Anglja wysyła posiłki Persji, by przeszkodzić bolszewikom dotrzeć do Teheranu.

Wzrastanie prądów antybolszewickich w Estonji.

WARSZAWA 19 b.m. (PAT.)— W Estonji wzrastają prądy antybolszewickie. W prasie widoczne są dążenia do sojuszu z sąsiadami przeciw bolszewikom.

W Albanji.

PARYŻ (19 bm. PAT.) Z Vallony donoszą: Sytuacja poprawiła się dzięki przybyciu posiłków włoskich.

Wyjazd delegacji tureckiej.

PARYŻ 19 b. m. (P. A. T.)— Do Tulonu przybyła i wyjechała do Paryża turecka delegacja pokojowa.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

NAUEN 19 b. m. (P. A. T.) — Prezydent Rzeszy powierzył utworzenie gabinetu prezydentowi Zgromadzenia Narodowego, Fehrenbachowi. Zakończenie przesilenia spodziewane jest w dniach najbliższych.

Nowy gabinet w Norwegji.

PARYŻ 19 bm. (P. A. T.). — Król norweski powierzył tworzenie gabinetu przywódcy zachowawców, Halwesenowi.

Sprawy polskie.

Strejk w Warszawie.

WARSZAWA 19 bm. (PAT.)— Sytuacja strejkowa bez zmiany.

Wszelkie optymistyczne nadzieje ostatecznie rozwiały się, wprawdzie proklamowano strejk generalny—w formie swojej niewątpliwie zawiódł organizatorów akcji wywrotowej—mimo to postanowiono akcję strejkową prowadzić dalej—prolongować ją do czasu zorganizowania strejku rolnego, co ma nastąpić za 8—10 dni i wtedy za wszelką cenę ogłosić i przeprowadzić istotnie strejk generalny.

Pomimo strejku w piekarniach pozakontygensowych, szczególniej w dzielnicach żydowskich, ukazała się dziś, znaczna ilość pieczywa zarówno bułek jak i chleba. Cena jego poszła w górę, gdyż za funt chleba płacono 16—18 mk. za funt zaś bułki 22—24 mk.

Późno wieczorem, dnia 17 bm., z inicjatywy min. pracy rokowania podjęto na nowo, przytem przedstawiciele stron mieli szerokie pełnomocnictwa dla dojścia do osiągnięcia kompromisu.

Delegaci «bloku» oświadczyli, że dla «dobra» ludności gotowi byli do układów, jednakże wobec uchwały Rady (uznania dla działalności Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej i uznania dotychczasowych ustępstw za wystarczające) zapowiedzieć muszą chwycenie się ostrych środków walki.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Życie i poezja.

Czytelnicy polscy, którzy mieli już w swojem ręku tak piękną powieść: «Żywe—kamienie» Berenta, musieli zauważyć rys nowy w naszej literaturze współczesnej, tęsknoty ich autora za popularnością i szerokiem odczuciem poezji. Pierwszy raz od wielu lat w piśmiennictwie polskiem pojawiła się książka, które w sposób niedwuznaczny pragnie mocy poezji w życiu i boleje nad rzadkiem kołem jej słuchaczów. I równocześnie w tych czasach, gdy zdaniem ogólnem «jakaś nowa moc idzie światem», gdy wśród wielkiego zmaterjalizowania epoki pojawiają się kwiaty wielkiego uczucia i poświęcenia, wielkich idei czy dociekań mistycznych, twórca «Żywych Kamieni» dostrzega już dla sztuki dzień nowy.

W wysuszoną dziś niwę serc ludzkich Berent chciałby przelać świeże krople uczucia. Jego błędni rycerze to ci, którzy serca te chcą podnieść i uszlachetnić. Spieszą oni do wielkiego celu i oddają życie swe za dobro ludzkości.

Równocześnie Roztworowski w «Miłosierdziu przeprowadza ideę, iż jedynie miłość wzajemna zdoła świat ocalić. Zwróćmy uwagę, iż mówimy tu o twórcy «Judasza» i «Kaligulii», którego teza polegała raczej w negacji». Kilku z najmłodszych poetów warszawskich,— mówimy tylko o tych między nimi, którzy wystąpili z istotnym talentem, — choć nie zdołało jeszcze skrystalizować swej idei, nawiązuje jednak żywy związek z współczesnością i czyni wszystko, by zająć sobą i zainteresować swą poezją. Sensacja a zatem zainteresowanie pragną pozyskać polscy poeci-futuryści. Literatura, a przedewszystkiem mową wiązaną, pragną ożywić swój związek ze społeczeństwem. rozszerzyć koła swych słuchaczy. chcą być słuchani. gdyż pragną także pola do działania.

Oddalamy się od haseł «sztuki dla sztuki» w pojęciu «sztuka dla siebie i kilku osób wtajemniczonych i wybranych.» Krew bijąca w organizmie społecznym poczyna także tętnić w sercu poetów. Czyżby to był nowy romantyzm. Czyżby był to z powrotem ów prąd literacki, który jak żaden inny, pragnął popularności i wpływu poezji na życie, za czem tęsknotę objawiła już pani de Stael w starej książce «de l'Allemagne.» Wszak pragnienie to wypowiadał głośno i Mickiewicz, który aż do (czasów wykładów paryskich uważał poezję za szczyt ludzkiej twórczości.

Klasycyzm może. Wszak Grecy już uważali poetę za kochanka Muz i wybrańca bogów... a czyn społeczny poezji unieśmiertelnili w podaniu o Tyrtenuszu. Nieporozumienie będzie trwało tak długo jak długo patrzeć będziemy jedynie formalnie. Nie epoka ani kształt zewnętrzny rozstrzygać będą o sile poezji. Nie klasycyzm, romantyzm, Parnas, symbolizm, kubim, futaryzm czy nazwy inne. Klasyk Horscy był pierwszym romantykiem i rewolucjonistą w swoim czasie a pierwszymi znanymi symbolistami twórcy greckich tragedji. O sile poezji rozstrzygało wiecznie uczucie, a uczucie to pozostawało niezmiennie zajmującem i nowem, gdyż z przyziemnej szarości porywało do rozkosznej wędrówki i wiodło do światów nieznanych. Przemija to, co już Mickiewicz nazwał «zabawką erudytów i próżniaków», pozostaje to, co każe kochać, poświęcać się, działać, wybijać się, porywać tłum i razem z nim dążyć. Tęsknota za tem pozostała w dziejach największych twórców i ona to stała się źródłem skargi i pragnienia Berenta.

Odbiegliśmy od tych czasów, gdy nazwa «poety» określała formalnie tego, który składał wiersze. Niemcy, którzy posiadają swoje określenie oddzielne, nazwali go już «Dichter», to znaczy tym, który «coś wymyśla».

Pojęcie to rozszerzyło się już dzisiaj znacznie. Poetą jest ten, który pisze mową wiązaną, ale może nim być powieściopisarz, dramaturg i muzyk i malarz nawet, jeśli nie kłóci się wyłącznie o formę lub nie maluje zbyt po akademicku. Może być nim dalej każdy człowiek, który ukochał coś mocno i szczytnie, ponosi dla swego celu ofiary lub choćby wyrywa się z codzienności, z tą mową o «poetach w życiu» a takim naprawdę jest każdy człowiek, który zdziałał coś niepowszedniego i zapisał się na trwałe w dziejach ludzkości.

Treść niejzawsze łączy się z talentem twórczym literackim. Muzyk, który nigdy nie był kompozytorem, może jednak na estradzie grać jak poeta. Pojęcie rozszerzyło się i w czasach znużonych przyziemnością poezję będziemy uważać poprostu jako energję kinotyczną, która daje nowy ruch i przed ludzkością otwiera nowe drogi.

Niema więc nic błędniejszego, jak nowych dróg upatrywać w samej formie literackiej. Zdarzały się okresy, iż poezja odbiegała od tłumu i kryła się w swój zakątek arystokratyczny. Okresy te zbiegały się najczęściej z tem, iż literatura, zaniedbująca życia ogółu, pielęgnowała przedewszystkiem kunsferty. Niesrozumiana nie taiła się ze swą goryczą i wyszydzała tłum w przekonaniu, jak mówił Villiers de l'Isle—Adam, iż «nie warto zadawać sobie trudu, by być pospolitym». A równocześnie we wzgardzie tej taiła się wieczna ukryta tęsknota — wpływu na życie, potrzeba popularności i zarazem poczucie dumne swej wyższości.

Były epoki inne, gdy poezja opiewała sztuczność konwenansów. Ponieważ jednak układali ją ludzie z talentem, więc wcielali i w to nawet uczucie i podniosłość. Potomni stracili te zalety, a nawet szlachetną linję zamienili w styl, który Mochnacki już nazwał «kancelistowskim». Tak utworzyła się różnica, która zapomnieniem okryła Grellena, a na wieczność pozostawiła sztukę Racine'a i Crucille'a.

Jak styl mówi o człowieku, tak forma o duszy artysty. Rozwija się ona przez głębokie kształcenie się wewnętrzne i wykwita jak kwiat z duszy twórcy.

Nie ulega wątpliwości, iż przychodzi obecnie epoka kultu — nie fabuły, ale treści, owej treści wewnętrznej, która jest wyrazem i skupieniem lotu, sił i uczucia człowieka. Kubizm, futaryzm, formizm staną się obojętnemi, jeśli traktowane będą bezdusznie lub jeśli okażą się, iż są prądami, w które nie można włożyć duszy. Ludzkość wśród skwaru i zgiełku pragnie dżdżu, a tym stać się może jedynie poezja uczuć i poezja świeżości.

Pragnienia, które zrywają się w książce Berenta, są jednym z odblasków życia, które nadchodzi. Literatura poczyna liczyć się z tem prądem. Schodzi nieraz z wyżyn, gdyż nurt ją porywa. Czuje, iż w odrodzeniu, które się daje zauważyć może pozyskać nową władzę. Zdaje się budzić resonans między tłumem a duszą artysty, który widząc nowe światy chce wejść w niezodwieczną swoją tęsknotą, miłością piękna. Wiadomo, iż kilku głośnych powieściopisarzy francuskich zawiązało spółkę wydawniczą, dla której chcą pisać powieści o dobrej formie literackiej, lecz fantastyczne i ciekawe, by przeciwdziałać literaturze sensacyjnej i kryminalnej. Czynią tutaj ustępstwo z fabuły, rzeczy najbardziej formalnej, w którą można włożyć treść duchową. Arystokraci ducha podają dłoń tłumowi. Lada chwila poczną się wspólnie rozumieć.

Porozumienie takie istniało w najświetniejszych epokach literackich. Poezja wówczas porzucała swój zaklęty kąt i nadawała tłumowi swoją śmiałość, swój lot, nad przyziemność i swoją «podniosłość. W obecnej epoce budowania się świata dążyć będzie do wartości trwałych, rzeczywistych, walczyć będzie z potężnem dziś jeszcze zmaterjalizowaniem mas, owiana romantyzmem dążeń, będzie pogodną i może się stać — klasyczną.

Przesłanki do wydania tego sądu podaje sama epoka, ogromnych wstrząśnień i zarazem widocznej dążności do odrodzenia. Resonans zjawisk tych odezwał się w dziele Berenta. Wierzymy, iż nadchodzi czas porozumienia się życia i poezji, który oby doprowadził do jednej z owych wyśnionych, choć zawsze przejściowych epok ludzkości, złączenia się ich obu.

Na marginesie.

„Sędziowie."

Niedawno we Lwowie grupa żydowskiej młodzieży sjonistycznej urządziła w teatrze demonstrację przeciw sztuce Żeromskiego «Ponad śnieg». Przy okazji wznosili okrzyki przeciw Polakom i Polsce. Społeczeństwo polskie odpowiednio reagowało.

Feljetonista lwowskiego «Słowa Polskiego» (Ters.) z powodu owych demonstracji sjonistycznych tak pisze:

Na premjerze dramatu Żeromskiego żydzi zabawili się w cenzorów poezji polskiej—po raz pierwszy publicznie i w tak brutalnie prowokującej formie.

Ale zresztą—nie po raz pierwszy.

Od dawna już cenzurują oni wszelkiemi sposobami nasze życie umysłowe, przeważnie zajmując się zaniedbywaną przez Polaków krytyką albo nawet sprawując po księgarniach wydawniczych urząd lektorów literackich. Oni także według swego wyboru wprowadzają do literatury naszej tłómaczenia z jęsyków obcych—te różne Feldmanny, Lacki, Brunnery, Pick'i i inni, kryjący się zresztą przeważnie pod różnemi pseudonimami.

A przyrządzają to nasze życie twórcze zawsze po swojemu—muzykę, rzeźbę, malarstwo, teatr—co chcecie. Nienawidzą wszystkiego, co polskie.

Właśnie w tych dniach czytałem dzieło krytyka amerykańskiego, Hunekera o Szopenie. I oto nawet w tem dziele znalazłem echa tej walki, tej rozciągniętej nad nami opieki żydowskiej.

Za czasów Szopena wychodziło w Paryżu czasopismo «Iris», poświęcone ówczesnym zagadnieniom, głównie «romantycznym», jako że była to epoka romantyzmu. Recenzje muzyczne pisał w «Irydzie» niejaki Rellstab, oczywiście żyd, który też dziwny wstręt czuł do Szopena. Oto, jak ten «krytyk»—według wyrażenia pisarza amerykańskiego—«maczając pióro w witryolu» przedstawiał Szopena na arenie wszechświatowej.

O jego Etiudach pisał:

— Wszyscy, mający powykręcane palce, mogą je sobie przez ćwiczenie tych Etiud nastawić; ale ludzie o zdrowych palcach niech się grania ich wystrzegają, przynajmniej kiedy chirurga niema w pobliżu.

— Jakiejże sztuki chirurgicznej trzebaby było — woła Huneker — aby w głowę tego ograniczonego krytyka wbić choć wyobrażenie o piękności tych kompozycji!

Ale Rellstab dobrze wiedział, co pisał. Ograniczony on nie był, Thalberga, Moschelesa, Mendelssohna i Meyerbeera wynosił pod niebiosy.

Zaś o Nokturnach pisał:

— Gdzie Field się uśmiecha, tam się Szopen wykrzywia, gdzie Field wzdycha, tam Szopen zawodzi, gdzie Field wzrusza ramionami, tam Szopen rzuca się całem ciałem, gdzie Field trochę tylko przyprawia potrawę, Szopen rzuca pieprz całemi garściami; krótko, jeśli się zachwycające «Romance» Fielda trzyma przed wklęsłem zwierciadłem Gabinetu Śmiechu, tak, aby każda delikatna linja została pogrubiona, ma się dzieło Szopena. Dlatego błagamy pana Szopena, aby wrócił do natury.

O delikatnych, świetnych i pełnych bogatej ornamentyki Warjacjach Szopena, tak się Rellstab wyraził:

— Kompozytor morduje temat rudlami, dusi go «staccatami» i wiesza na łańcuchach łamanych oktaw.

Ale najbardziej, prawie tak jak te żydy na sztuce Żeromskiego, zapienił się na widok Mazurków, tych «tańców duszy polskiej».

— Gdyby pan Szopen — wykrzykuje w «Irydzie» — pokazał te kompozycje któremu z mistrzów, to on z pewnością podarłby je na strzępy i rzuciłby mu je pod nogi, co my tu symbolicznie powtarzamy.

Rozumie się.

Ale żyd daremnie się pienił w swej «Tęczy». Śmierć zimną dłonią stłumiła jego rozwścieklony charkot a Szopena Mazurki tańczą sobie wesoło na pięknym bożym świecie.

— Co my tutaj symbolicznie powtarzamy.

I przypomniało mi się to również «symboliczne»

— Uważaj się pan za spolicznkowanego!

Ten sam styl.

Ale jak oni nie cierpią polskiej duszy!

Józef Nowakowski.

(Wspomnienie pozgonne).

Już od dłuższego czasu krążyły wiadomości o śmierci w Petersburgu adwokata przysięgłego Józefa Nowakowskiego, znanego działacza społecznego w kolonji polskiej nad Newą.

Nie chciano tym pogłoskom wierzyć, ale niestety, w ostatnich dniach wieści te potwierdziły się.

S. p. Józef Nowakowski umarł, nie mając jeszcze — według przypuszczalnych obliczeń — nawet lat sześćdziesięciu. Już jednak od dłuższego czasu trawiony był chorobą piersiową, co mu wszakże nie przeszkadzało brać czynnego udziału w życiu kolonji.

Zmarły, pomimo pochodzenia swego z Królestwa, wkrótce po skończeniu studjów uniwersyteckich w Warszawie na wydziale prawnym, zmuszony był rozpocząć praktykę adwokacką w Petersburgu w charakterze na razie pomocnika adwokata przysięgłego (pod patronatem Włodzimierza Spasowicza), z którym pomimo różnic politycznych i różnicy co do wieku, łączyły go serdeczne węzły przyjaźni.

Po odbytej praktyce w charakterze pomocnika pozostał nadal nad Newą, zdobywając sobie przymiotami swego charakteru i nadzwyczaj łagodnem usposobieniem obok nadzwyczajnej energji i sprężystości — wyrazy nadzwyczajnego uznania wśród wszystkich, którzy niezależnie od różnorodnych obozów, brali jakikolwiek udział w życiu kolonji naszej.

Do polityki się nie mieszał, jakkolwiek zawsze stał wiernie przy sztandarze szczerze narodowym. Właściwą sferą działalności nieboszczyka było życie społeczne i kulturalno-oświatowe. Był jednym z głównych inicjatorów «Sokoła» na gruncie petersburskim. Nie szczędził pracy i wysiłków w «Polskiej Macierzy Szkolnej». Był również inicjatorem i założycielem «Towarzystwa Miłośników Historji i Literatury», która to instytucja powstała już w czasie wojny wszechświatowej. Towarzystwo to, dopóki były mniej więcej normalne warunki życia, rozwijała się wspaniale, urządzając stałe tygodniowe posiedzenia naukowe, na których wygłaszane były poważne odczyty, ściągające tłumy publiczności ze sfer inteligencji polskiej. Towarzystwo to urządzało również konkursy na prace naukowe, konkursy, dające doskonałe wyniki. Obok tego Towarzystwo założyło «Wyższe Kursy Naukowe», które ściągnęły moc słuchaczy i słuchaczek z najodleglejszych zakątków Rosji. Jakie tylko były najwybitniejsze polskie siły naukowe na emigracji w Rosji, — wszystkie zaofiarowały usługi swoje tym kursom. Zarówno rozwój kursów jak i Tow. Miłośników Historji i Literatury zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie wysiłkom ś. p. Nowakowskiego.

W pracy swej nieboszczyk nie miał wygórowanych aspiracji, poprzestając tylko na roli skromnego, lecz wytrawnego pracownika oraz wspaniałego wprost organizatora.

Przyjmij, Drogi Przyjacielu mój, tych kilka skromnych słów, które składam Ci nad grobem w hołdzie jako wyraz pamięci o Tobie i Twoich czynach nie głośnych, lecz zdolnych zawsze do budzenia wiary i zachęty do pracy dla dobra Ojczyzny.

F. Cichecki.

Sekret elegancji.

Mimo coraz cięższych czasów daje się zauważyć coraz więcej pań i panów noszących ubranie z doskonałych materjałów przedwojennych, jakich obecnie niema nawet w sprzedaży. Dzieje się to dlatego. iż każdy może za kilka marek z łatwością przeistoczyć starą spłowiałą garderobę na zupełnie nową przez własnoręcznie ufarbowanie znanemi ze swej dobroci barwnikami «Koloryt» które nabyć można w 20 różnych kolorach w każdej aptece, składzie aptecznym, składzie farb, mydlarniach, kooperatywach i kół rolniczych.

Za doskonały skutek gwarantujemy. Tow. «Koloryt» fabryka chemiczna, Warszawa, Chłodna 36.

KRONIKA WILEŃSKA.

KALENDARZYK.

Dziś: 4 po Świąt. Sylwerjusza.
Jutro: Alojzego Gonz.
Pojutrze: Paulina B.
Wschód g. 3 m. 27.
Zachód g. 8 m. 39.

— **Wiec.** Dziś o godz. 8 ciej w Sali Miejskiej (Ostrobramska 5). Wiec o przyszłości Polski. Wstęp wolny.

— **W Domu Ludowym P. M. S. na Zwierzyńcu** (Róg Sosnowej i Gedymina) dziś, w niedzielę o godz. 7-ej odbędzie się: 1) Odczyt: «Granice zachodnie Polski», 2) gra fortepianowa na 4 ręce (pp. Legrand i Pedzisz), 3) rozmowa drzew (deklamacja chóralna oraz 4) jednoaktówka Fredry: «Z jakim się wdajesz — takim się stajesz».

Bilety wejściowe są do nabycia na miejscu.

— **Z Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych.** Wielką zabawę urządza dziś o godz. 4-ej po południu w ogrodzie Bernardyńskim, Centrala Chrześć. Zw. Zawodowych na rzecz posiadanych instytucji. Zabawa odbędzie się według programu niezwykle urozmaiconego, jako to: koncert orkiestry, loterja fantowa mająca żywe fanty (kogut, króliki itp.), Jednoaktówka, tańce ludowe, poczta, chór pod dyrekcją p. Żebrowskiego, rakiety itd.

Bufet obficie zaopatrzony po cenach bardzo niskich.

Sądzimy, iż wilnianie poprą zabawę.

— **Osobiste.** Redaktor naszego pisma, p. A. Zwierzyński, na dni kilka wyjechał do Warszawy.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Dzisiaj o godz. 8½ wiecz. odbędzie się w auli Sniadeckich wykład Prof. Dr. Talko-Hryncewicza n. t. «Typ fizyczny i duchowy ludów Polski».

Treść wykładu: Prelegent na zasadzie przeważnie swych własnych wieloletnich badań przedstawi typ fizyczny, obok cech duchowych charakteryzujących Polaków, pokrewnych im litwino-łotyszów, białorusinów i ukraińców. Na początku zaznajomi z istniejącymi teorjami o pierwszem pojawieniu się na horyzoncie Europy słowian i ich rozsiedleniu, następnie zatrzyma się na pierwotnym typie Polaka o którym z pozostałych szczątek kostnych dowiadujemy się zaledwie z grobów XI do XII wieku t. j. po przyjęciu chrześcijaństwa, do tego czasu bowiem panujący obrządek ciałopalny w epoce gładzonego kamienia zatarł wszelkie ślady. Najcenniejszymi i najdawniejszymi przedstawicielami typu fizycznego Polaków są Piastowie łączący się z sobą związkami krwi w ciągu wielu pokoleń, a od tysiąca lat przekazujący nam swą podobiznę to w starych kronikach, to w czaszkach i dziełach sztuki.

Nawiązując nić łączności dziejowej dawnych pokoleń ze współczesnymi Polakami i ludami im pokrewnymi, prelegent wykaże wpływ na nich środowiska, dziedziczności, wreszcie mieszczaństwa, które przyczyniły się nie tylko do wytworzenia typu fizycznego i duchowego, lecz ukształtowania wielu podtypów wśród ludów zasiedlających dzisiejsze terytorjum Polski.

— **Kursy dla biuralistów i biuralistek** ul. Gubernatorska № 1. Z powodu wielkiego napływu uczących się III-ci trzymiesięczny kurs rozpocznie się w końcu czerwca. Wykłady będą się odbywały w godzinach wieczorowych pod kierownictwem fach. urzędników Z. C. Z. W.

Program obejmie następujące przedmioty: Język polski, Praktyczne wskazówki z buchalterji, Korespondencja Urzędowa.

Dla wojskowych kursy bezpłatnie. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Polskie Biuro Tłómaczeń, ul. A. Mickiewicza (S-to Jerska) 22—17, w podwórzu) codziennie od godz. 10—2 i od 4—6 po połud.

— **Lipy kwitną.** («Nasz Kraj» № 110). Pod wpływem życiodajnego płomiennego słońca, które swym złotym blaskiem świat zalewa, zakwitły lipy ...nietylko na placu Łukiskim.

— **Bandaże i szarpie.** Koło Polek, które się codzień zbiera w Czerwonym Krzyżu, dla robienia bandaży i szarpi, ma już gotowych do odesłania na front 225 poduszek, 120 bandaży, 35 podkładów, 10 koszul połatanych i 100 sztuk papierosów.

— **W sprawie zbrodniczych uszkodzeń w komunikacji.** Wyszło rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczące ochrony środków komunikacyjnych w którem czytamy że:

Zarządy miast i gmin są odpowiedzialne za całość wszystkich urządzeń komunikacyjnych, znajdujących się na obszarze należącym do miasta lub gminy; kto uszkodzi tory kolejowe, mosty, tunele, przejazdy, wiadukty słupy i przewody telegraficzne i telefoniczne itp. pójdzie pod sąd doraźny i ulegnie karze śmierci przez rozstrzelanie; kto ukrywa sprawców uszkodzeń powyższych pójdzie pod sąd doraźny i skazanym będzie na karę śmierci przez rozstrzelanie; w wypadkach dokonywania wspomnianych uszkodzeń w sposób szczególnie niebezpieczny dla siły zbrojnej wojsk polskich — Naczelnik Okręgu ma prawo nałożyć na dotyczące miasto lub gminę, w obrębie której uszkodzenie nastąpiło— bez względu, czy sprawcy będą wykryci—karę pieniężną do wysokości 100.000 mk.; w razie zaszłych wypadków uszkodzeń—zarządy miast i gmin będą zmuszone wyznaczać z pośród mieszkańców stałe stójki i patrole obchodowe; straże takie mają bez przerwy w dzień i w nocy czuwać na drogach publicznych wszędzie, gdzie znajdują się urządzenia komunikacyjne; starostowie i Komisarze Zarządu Cywilnego miast obowiązani są czuwać nad ścisłem wykonaniem niniejszych postanowień; w razie zuchwalstwa, lekceważenia, oporu, rozmyślnej opieszałości, niedbalstwa względem powyższych rozporządzeń —starostowie i komisarze mają wymierzać doraźne kary przewidziane w rozporządzeniu Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 16 grudnia 1919 r.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od dnia 30-go maja 1920 roku.

— **Sobótki i wianki.** Dzięki pozyskaniu udziału Amerykańsk. Związku Młodzieży Chrześć. świetnie się zapowiadają igrzyska ludowe w dn. 23 czerwca w ogrodzie po-Bernardyńskim. Swojskie tło i charakter zabawy, pod kierunkiem znakomitych sportowców będą prawdziwą atrakcją dnia. Program dopełnią orkiestry, chór, zabawy dziecięce, pantomimy, wróżby, tańce wiejskie, ognie sztuczne, wreszcie kwiaty, bufet.

Młodzież płci obojga chcąca wziąć udział w korowodzie, proszona jest o zgłaszanie i zapisywanie się w Świetlicy P. Z. P. Dominikańska 13, w godzinach od 12 do 2-ej po poł.

— **Podziękowanie.** Zarząd Czerwonego Krzyża najuprzejmiej dziękuje Radzie Opiekuńczej Okręgu Wileńskiego za ofiarowane płótno dla rannych żołnierzy, a mianowicie: 65 mtr. płótna surowego (na 1300 mk.) i 20 mtr. płótna podwójnego (na 800 mk.)

— **Kradzieże.** Dnia 18 b. m. do Komisarjatu 3 Okręgu policji zgłosił się Strunin Chain, zam. przy ul. Cichej № 1 i zameldował, że podczas nieobecności zostało okradzione jego mieszkanie z różnych rzeczy na sumę 10000 mk.

Dnia 18 bm. o godz. 10 wieczór do Komisarjatu 9 Okręgu policji zgłosił się podporucznik z żołnierzami i żandarmem w celu odszukania rzeczy, które zostały skradzione z Wojskowego Urzędu Gospodarczego. Poszukiwania trwają.

— **Zabłąkana krowa.** Dnia 18 bm. o godz. 6 wieczór do Komisarjatu II Okręgu policji zgłosił się Wacław Zdanowicz, zam. przy ul. Poleskiej № 50 i zameldował, że dnia 18 bm. o godz. 12-ej w południe na podwórze jego domu przyszła zabłąkana krowa; właściciel niewiadomy.

Z Mińska.

Zjazd eparchjalny. Zjazd popów, jaki odbył się niedawno w naszem mieście, należy do tych objawów, około których nie można przejść spokojnie do porządku dziennego. Nie zapominajmy bowiem, że duchowieństwo prawosławne, bynajmniej nie stało się nam przychylne i w najmniejszej mierze nie złączyły ich interesów z naszymi antyreligijne tendencje bolszewickie. I ten, kto sądzi, że popi w obawie prześladowań bolszewickich woleliby już, z dwojga złego nas i nasze rządy, myli się grubo i zostanie srodze ukarany, jeżeli na takiem fałszywem przypuszczeniu zechce cośkolwiek fundować.

Po pewnych, przemijających zresztą dość szybko antycerkiewnych wycieczkach, bolszewicki rząd umiał jakoś pogodzić się z popami, zapewne dla tego, że w nich spotykał raczej sojuszników, aniżeli wrogów, zwłaszcza na tutejszem gruncie, gdzie kwintesencją tej polityki moskiewsko-żydowskiej, były nie żadne socjalne dążenie, ale po prostu powiedziawszy: nienawiść do Polaków i Polski, do katolicyzmu i do wszystkiego, co tym czynnikom dopomagać i podtrzymywać je może. Z popami dochodzili oni do ładu, czego dowodem, że poza specjalnemi jednostkami, więzionemi i nawet mordowanemi, zgadzali się oni na mianowania nowych archirejów (między innymi, archirej Melchizedek w Mińsku jest podobnego, bolszewickiego stempla), pozwalali w wielu miejscach istnieć klasztorom, etc.

Po zajęciu tutejszego kraju przez wojska Polskie, popi odprawiali nabożeństwa za powodzenie władzy, ale... rosyjskiej. Organizacja ich, stale zajmuje stanowisko wrogie nam. My jednakowoż tolerujemy to i nie zdajemy się rozumieć całego niebezpieczeństwa podobnego lekceważenia tak bardzo ważnego czynnika, jakim jest cerkiew prawosławna w kraju, gdzie stała się ona jednym z najsilniejszych, najpotężniejszych organów rusyfikacyjnej polityki dawnej Rosji.

Obecnie, sprawa prawosławia wiąże się bardzo silnie z kwestją białoruską, przez rozmaitych ludzi w rozmaitych celach i kierunkach eksploatowaną.

To też kwestja organizacji cerkwi prawosławnej w Państwie Polskiem wogóle, a na tutejszych kresach w szczególności, staje się jedną z najbardziej pierwszorzędnych i palących. Dokładne jej zbadanie i zabezpieczenie się przed wszelkiemi ewentualnemi «nabieraniami» nas, jest obowiązkiem ludzi, stojących u steru naszej polityki.

Zwłaszcza na kresach, powtarzamy.

Co to jest? Jednocześnie z ustępującym p. Lucjanem Kwiekiem inspektorem szkolnym okręgu mińskiego, podało się do dymisji całe jego biuro...

Wszystko zostało przeprowadzone formalnie, terminy zachowane, dymisja przez b. inspektora przyjętą,—słowem, wszystko w porządku, tylko... pozostał jakiś bolszewicki zapaszek z całej tej afery. Chodziło chyba to, aby nowego inspektora przywitały możliwie największe trudności techniczne, aby w chwili b. trudnej i skomplikowanej (odbywały się wtedy właśnie egzaminy dojrzałości) sparaliżować działalność instytucji tak bardzo ważnej, jaką jest naczelne biuro kierujące całą oświatą w okręgu.

Była chwila tak krytyczna, że czasowo musiał przyjąć kierownictwo inspektoratem przybyły tu na egzaminy p. wizytator szkół Z. Karpowicz. Był jednakowoż zupełnie obcym, i nie miał nikogo: usunęły się referentka, sekretarka, — maszynistka nawet. I tylko dla zadokumentowania swej «dobrej woli», niejako z łaski te b. funkcjonarjuszki w ciągu kilku dni po swej dymisji zjawiały się niekiedy do biura dla pomocy.

Za czasów bolszewickich, podobne masowe opuszczenie stanowisk, zwało się sabotażem (nazwa zresztą idjotyczna najzupełniej) i było karane dość silnie, tak, jak my nie potrafimy nawet w myśli przypuścić represyj podobnych!

Przetrwano jednak jakoś kilka dni krytycznych,—zastępcy w osobach nowego inspektora p. Piwko i jego pomocnika, p. Wernera wkrótce przybyli i, jak się zdaje, inspektorat szkolny w ostateczności tylko wygrał na całej tej sprawie!

Ceny spadają. Na niektóre produkty ceny nieco zaczęły spadać. Jest to jednakowoż objaw słaby wogóle i bardzo niepewny. Nic nie gwarantuje, czy za małą zniżkę nie wypadnie nam niebawem zapłacić grubą... nadwyżką.

Jednym radykalnym środkiem uzdrowienia stosunków byłoby dokonanie poważnej i masowej rewizji we wszystkich podejrzanych domach, sklepach i składach (to znaczy, w całej dzielnicy żydowskiej przedewszystkiem). Taka rewizja wykryłaby bez najmniejszej wątpliwości olbrzymie składy nagromadzonych w celach spekulacyjnych towarów. Niestety jednak, władze miejscowe, widocznie krępowane przez kogoś nie mogą zdobyć się na żaden radykalniejszy krok w stosunku do ludzi, którzy na każdym kroku tysiąckrotnie dowiedli, jakimi strasznymi byli, są i będą naszymi wrogami na każdym polu i pod każdym względem.

Rewizja masowa wykazałaby z największą pewnością dużo ciekawych rzeczy, nie tylko w dziedzinie aprowizacyjnej...

Wznowienie ruchu towarowego. Wznowienie ruchu towarowego wywołało silne ożywienie w sferach przemysłowych.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski na Pohulance.

Dziś (niedziela) po raz ostatni w sezonie «Moralność pani Dulskiej». Jutro, na ogólne życzenia, powtórzona zostanie jeszcze ten jeden raz wesoła krotochwila «Złoty wiek rycerstwa». We wtorek po raz czwarty «Papierowy kochanek», we środę premjera nadzwyczaj zabawnej komedji Bałuckiego p. t. «Klub kawalerów» pod reżyserją p. Nawrockiego, a z udziałem pp. Kopczewskiej, Millerowej, Plucińskiej i Sokolskiej, oraz pp. Karbowskiego, Kułakowskiego i innych w głównych rolach.

Operetka polska.

Dzisiejsze przedstawienie operetki odbędzie się w sali Miejskiej. Wystawioną będzie po raz 18-ty ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem efektowna operetka Kalmana «Księżniczka czardasza» z Z. Bonecką w roli tytułowej.

Jutro, barwna i melodyjna operetka Straussa «Baron cygański».

We wtorek pierwszy występ wybitnej i utalentowanej śpiewaczki Z. Foraj-Cieślewskiej w roli Molly w egzotycznej operetce Jonesa Gejsza». W próbach «Rozwódka» L. Falla.

Z Lutni.

Program przedstawienia dzisiejszego wypełni piękny utwór dramatyczny Lucjana Rydla «Na zawsze» zawierający smutne wspomnienia z czasów popowstaniowych r. 1863.

W roli «obcego», powracającego z Sybiru wystąpi artysta teatru polskiego p. J. Karbowski.

Część dochodu przeznacza się na rannego żołnierza.

Ceny miejsc popularne (od 3 Mk.). Kasa jest czynną od 11-ej rano w ciągu dnia całego. Początek o g. 8 i pół wiecz.

Z ruchu wydawniczego.

Białoruskie podręczniki naukowe.

Prasa białoruska komunikuje, że białoruska rada szkolna w najbliższym czasie wyda w języku białoruskim historję, geografję i algebrę.

Nowe czasopisma białoruskie.

«Utro Biełorusji» donosi, że w Wilnie wkrótce zaczną wychodzić dwa nowe czasopisma p. t. «Niezależna Dumka» i «Nasza Niwa». Pierwsze będzie tygodnikiem, drugie — miesięcznikiem. Obydwa pisma będą drukowane cyrylicą.

Rozmaitości.

Abdykacja króla kurkowego.

Pisma krakowskie donoszą, że w niedzielę w sali tow. strzeleckiego odbył się obchód abdykacji króla kurkowego. Tym razem abdykującym królem był dr. Wład. Nieć. Wedle przyjętego staredawnego zwyczaju, ustępującego króla, który podpisał poprzednio swoją abdykację w «księdze królewskiej», żegnał imieniem braci strzeleckiej i zebranej publiczności w zastępstwie nieobecnego prezesa sekretarz tow., dr. Tad. Kwieciński, zaznaczając blizko ośmiowiekowe istnienie bractwa kurkowego i dziękując ustępującemu królowi za jego owocną pracę w towarzystwie. W końcu wręczył mu, jako dar bractwa, złoty pierścień. Do niedzieli 20 bm. będzie panowało na strzelnicy krakowskiej bezkrólewie. Kto tego dnia celnym strzałem strąci ostatni szczątek kura będzie piastował przez rok następny godność króla kurkowego.

Wyrok bolszewicki.

W moskiewskich «Izwiestjach» ogłoszono wyrok trybunału rewolucyjnego na szereg osób, oskarżonych: 1) O systematyczną antyżydowską i antysowiecką politykę, 2) o rabunki i 3) o usuwanie niesympatycznych im osobników i zamachy na ich życie. Skazani zostali na karę śmierci: komendant korpusu—Dumienko, naczelnik sztabu—Blecher, naczelnik wywiadowczy—Kołpaków i naczelnik zaopatrzenia 2 brygady—Krawczenko. Szereg innych osób został skazany na 10 do 20 lat robót przymusowych.

Kurs walut

według notowań bankowych w Wilnie dn. 19 b. m.

Waluty	Kupowano
Ruble carskie (500)	240
„ „ (100)	235
„ „ (drobne)	150—225
„ dumskie (1000)	50
„ „ (250)	40
„ Kierenki	13
Ost-ruble wielkie	400
„ drobne	350
Marki niemieckie wielkie	400
„ „ drobne	380
Korony	—
Franki (francuskie)	11-50
Dolary	145
Funty szterlingi	600

Na giełdzie warszawskiej

dn. 18 bm.

Ruble carskie w pieńsetkach 254—240.
Ruble dumskie w tysiącach 63—61.
Ruble złote 94.
Franki francuskie 12.60.
Funty angielskie 660—655.
Dolary Stan. Zjedn. 159—157.
Czeki na Berlin 442—437.

OFIARY

złożone w Administracji Dziennika Wileńskiego:

Zarząd Polsk. Czerw. Krzyża składa serdeczne podziękowanie za dary w pieniądzach i naturze, złożone na ręce Czerw. Krzyża od 7-go czerwca do 16 czerwca (20 r.) włącznie na rannych żołnierzy:

Od p. Jana Krzyżanowskiego 1000 mk., tytułem kary od inżyniera Michała Kowarskiego 25000 mk; od Ludwika Goworka 20 m; od Sochalskiej i Czepulówny 10 m; od Kazimierza Szymborskiego 50 m; od Marji Salmonowiczówny 100 m; od Jadwigi Sakowiczówny 20 m; od Marji Domulewskiej 50 m; bezimiennie 100 m; od Ewy Sinicowej 5 m; od Marji Łapińskiej 300 m; od Marji Grużewskiej 100 m; od Haliny Łatwisówny 20 m; od Bronisława Mołodeckiego 50 m; od Marjana Chełchowskiego 25 m; od Tekli Szukszto 80 mk; od Koła Eucharystycznego 35 m; od Jadwigi Augustowskiej 100 m; bezimiennie 100 m; od nauczycielki 10 m od Łucji Konopko 20 m; od Jonca Augustyna 5 m; od NN. 3 m; z gminy Mejszagoły parafji Korwiańskiej wieś Leoniszki parafjanie złożyli 4 sery, 55 jaj 3 f. masła; p. Tekla Szukszto 10 jaj; od p. Przysieckiej gazety, Tygodnik, Świat, Mucha, Rewja i t. d. Za szarpie i starą bieliznę znoszoną dla rannych zarząd również serdecznie dziękuje.

Na rzecz herbaciarni Polskiego T-wa Czerwonego Krzyża № 214 na st. Wilno otrzymano w ciągu ubiegłego tygodnia (od 10 bm. do 15 bm. wł.) następujące produkty:

Od oddziału Polsk. Czerw. Krzyża—chleba 20 p. 10 f., masła 45 f., jajek 510 szt., serów 12 szt., słoniny 1½ f., cukru 10 f., mleka 30 kw., papierosów 2000 szt.

Zarządu Kolei Państwowych: chleba 223½ f., papierosów 900 szt., cytryn 10 sztuk.

Od T-wa Pomoc Żołnierzowi Polskiemu: jajek 49 szt., masła 4½ f., serów 3 szt., mleka 5 kw.

Od Amerykańskiego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej (Y.M.C.A.) papierosów 800 szt., pap. list. i kopert à 200 sztuk.

Od «PKP.» bułek białych 300 szt., mleka 2 dzbany. Od p. Pławskiej 1 ser, od p. A. S. plakat orzeł 1, nóż 1, łyżeczka 1, obrazek św., od Bezimiennie 40 papierosów, od p. hr. Platerowej 1 cytryna, od p. Romerowej 1 butelka romu i 1 i pół fun. marmolady, od p. Grabowskiego 160 papierosów, od p. Klimaszewskiej 1 dzbanek mleka, od p. Wolańskiej 40 papierosów, od p. Sienkiewiczowej 1 dzbanek mleka.

Wydawca w imieniu spółki wydawniczej: **Leon Perkowski.**
Redaktor: **Aleksander Zwierzyński**

SPÓŁKA AKCYJNA
dla Handlu Towarami Włóknistemi
„TKANINA"
Leszno 15. WARSZAWA. Telefon Nr. 42 dawny.
Adres telegraficzny: WARSZAWA—METR.
POLECA
po cenach konkurencyjnych wielki wybór:
Materjałów Wełnianych Zagranicznych i Krajowych DAMSKICH I MĘSKICH,
jak również
Tkanin bawełnianych surowych, bielonych, farbowanych, kolorowo-tkanych, Nansuków, Płócienek, Cajgów, Oxfordów, Batystów, Satynek, Chustek, Ręczników i t. p.
SPRZEDAŻ HURTOWA.
Pierwszorzędne źródło dla Kooperatyw, Stowarzyszeń, Kółek Rolnicz., Zrzeszeń Robotn., Sklepów Chrześc., Biur Handlowych przy Sejmikach Powiatowych i Instytucji Państw.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.
ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27.

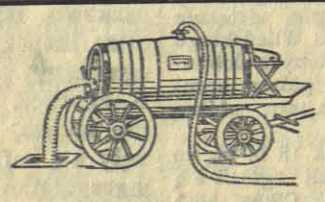

POMPY do wody ręczne i transmisyjne, BECZKI asenizacyjne i wodne, SIKAWKI i przybory dla straży ogniowych
poleca fabryka
STANISŁAW TRĘBICKI i S-ka, Warszawa, Kopernika 33.

ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL"
wyrób. farmac. labor. „AP. KOWALSKI" w Warszawie, Miodowa 1.
SPRZEDAJĄ WSZYSTKIE APTEKI I SKŁADY APTECZNE.

IGŁY do maszyn pończoszniczych BAWEŁNA I PRZĘDZA. ASTORJA
WARSZAWA, Złota 32. Tel. 232—06

BIURO Taksacyjno-Miernicze (Spółka Geometrów)
WILNO, Ostrobramska № 7.
Parcelacja i likwidacja majątków ziemskich. Taksacja lasów. Wszelkie roboty miernicze, wywelacyjne i kreślarskie.
Czynne od 12—2 i 5—7.

Dr. REICHSTEIN z Warszawy
Ordyn. w CIECHOCINKU. —

Dr. M. MIENICKI
Chor. skórne i weneryczne (wlew. 606 i 914) Ostrobramska 20/4, od 4½—7½. —

Dr. Wład. Gollmont ord. szp. św. Łazarza chorób skór. i wenerycz. przyjmuje 8—9 i 5—7. Ul. Zawalna 8—3.

Papier zużyty i książki
Zarzeczna 1—7 2—5 wiecz.

NOWOOTWORZONY
SALON ubrań damskich
poleca gotowe ubrania: bluzki od 250 mk., spódnice 200 m., szlafroki 450 m., suknie od 550 m., kostjumy 750 m., palta 1000 m.
Również przyjmują się różne obstalunki według ostatniej mody.
WILNO, ul. Wielka 57.

BORAKS, AŁUN CHROMOWY, LITVOPONE, MENNIGE OŁOWIU, OKSYDMETALU, WITRJOL MIEDZIANY, NAFTALINA
i inne chemikalje, czyste pod względem technicznym i chemicznym dostarcza wagonami i w mniejszych ilościach, z Gdańska
Wreszczyński & Pfingst
Oddział chemikalji
Adres telegr.: Pfingst-Danzig TOPFERGASSE 32 Telefon 1476.

Ważne dla Młynarzy!
Materjały potrzebne do wyrobów kamieni młyńskich, t. zw. krzemionkę, chlor i magnezję oraz SIATKI jedwabne. MOTORY o sile 40 koni parowych i o sile 15 koni parowych do nabycia na składzie T-wa „SŁAD" Wilno, W. Stefańska № 32.

ULE i wszelkie przybory pszczelnicze.
Wirówki, honwie, różne artykuły w zakres pszczarstwa wchodzące.
LUDWIK MIESZKOWSKI
plac Trzech Krzyży Nr. 8 — WARSZAWA.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28.
W Poliklinice przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiec., chirurg., oczu, gardła, uszu, nosa, i zębów. W szpitalu wydziały: wewnętrzny, chirurgiczny, położniczy. Gabinet Roentgena. Laboratorjum. Przyjęcie chorych od 11 — 2 i od 4 — 6 wiecz. (tylko chorych na zęby).

„SŁAD"
Sacharinowe tabletki i kryształ
Fabryka i kantor
Wilno, ul. W. Stefańska 32.

Wasze kapitały ulokowane w Pożyczce Odrodzenia Polski zabezpieczone są od spadku waluty!

Zęby sztuczne złote korony, mostki. Przeróbka źle dopasowanych zębów, technik dentyst. L. Minkier, Ludwisarska (Przeobrażeńska) № 4. Reperacja wykonywa w 4 g.

Biuro Pośrednictwa Pracy Zawodowej ul. Adama Mickiewicza (S-to Jerska 22—17 (w podwórzu) poszukuje 100 robotników do wyrąbywania lasu. Zgłaszać się do biura od g. 10—2 i od 4—6.

Udzielam lekcji kroju damskich, cywil., wojsk. i dziec. ubrań według ostatn. mody. Uczę w krótkim czasie krawców i niekrawców oraz głuchoniemych. Lekcje dla wojskowych z ustępstwem. Są do sprzed. różne formy. R. Gisin. Ś-to Jańska 18.— Przyjmuję uczni na lekcje wieczorowe z dużem ustępstwem.

Niania do 3 letniego dziecka potrzebna Zgłaszać się od g. 1—3. ul. Trocka № 13 m. 11 Żebrowska

Potrzebny kompanjon—ka do pewnego interesu z kapitałem, wiad. w adm. «Dz. W»

Pianino do wynajęcia, reparuję i nastr. Mostowa 27—5.

Tanio rozsprzedają się resztki materjałów na męsk. kostjumy, i na damskie bluzki spodni suknie. Niemiecka № 6 w podwórzu. — w biurze podań.

Do sprzedania sklep spożywczy. Kalwaryjska 55. Czernie.

BRYLANTY złoto, srebro i biżuterję kupuję i płacę najwyższe ceny Jubiler CH. GLEZER, ul. Wielka 56 (mag. z ulicy)

Kupię wóz parokonny (drabiak) Zgłaszać się od 2—3 g. po pół. I-szy S-to Jerski 4 m. 18. —

Kupuję (prywatnie) za dobrą cenę antyki, cenności brylanty, perły, złote i srebrne rzeczy, zegarki, lombardowe kwity i zęby sztuczne LEON POCZTER. Tatarska 20 17.

TRANSPORT TOWARÓW ŁOKCIOWYCH otrzymało T-wo „UNJA" Jagiellońska 3.

Do sprzedania, resztki kortów łódzkich, 2 arsz. sz., czarny, popielaty i ciemno granatowy—na męskie i damskie kostjumy po 80 mk. arsz. też i płótno na damskie kostjumy podwójnej szerokości od 55 mk. arszyn i drożej. Wielka 50—1. —

Mieszkanie o 6 pokoi z wanną i wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Zakretowa 11-a—4.

Okazyjnie do wynajęcia 1—2 pokoje umeblowane z kuchnią, elektr. i wodą. Ul. Piłsudskiego 19—4 od. 2—4.

Oficer francuzki poszukuje do wynajęcia na lato umeblowanego mieszkania 3—4—6 pokoi. Napisać lub zgłosić się: Hotel St. Gieorges, pokój № 4.

Poszukiwane są 2 umeblowane pokoje dla inteligentnego młodego małżeństwa bezdzietnego. Wiadomość w administracji. —

ZGUBIONO dokumenta Józefy Żaworonok, poszkodowana prosi o odniesienie do ad. «Dz. Wil.», Dominikańska 4

Zg. paszp. Benjamina Lipmana Aronowicza. Niemiecka 17

Zgubiono pamiątkową BROSZKĘ z polerowanej stali w kształcie listka-wisiorka w okolicy pl. Łukiskiego, Wroniej, Ad. Mickiewicza, Bouffałowej, Teatralnej. Znalazca otrzyma 500 mr. Montwiłłowska 22. Wróblewska.

Ogłoszenia hipoteczne.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Wilnie, na zasadzie art. 127 Ust. Hipotecznej, wzywa spadkobierców 1) po zmarłym dn. 15 czerwca 1919 roku Jerzym Ostrouchu, 2) po zmarłym dn. 26 września 1914 r. Michale, synie Józefa Stabrowskim, aby w ciągu 6 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili swe prawa do dóbr nieruchomych lub, lub prawo hipotekowanych (zabezpieczonych rzeczowo), pozostałych po wyżej wymienionych zmarłych spadkodawcach.

Za pozwoleniem Cenzury Wojskowej.
Drukarnia kr. A. Rutkowskiego, ul. Królewska № 7.